

*Elżbieta Łątka**

CZY MÓWIENIE O EMOCJACH W JĘZYKU OBCYM JEST MOŻLIWE? O POTRZEBIE REKONSTRUOWANIA SKRYPTÓW KULTUROWYCH WYRAŻANIA EMOCJI DLA GLOTTODYDAKTYKI POLSZCZYZNY

Słowa kluczowe: emocje, skrypty kulturowe, glottodydaktyka

Umiejętność mówienia o emocjach stanowi warunek sukcesu komunikacyjnego. Mówienie o emocjach jest determinowane kulturowo, dlatego też, aby o nich mówić w języku obcym, potrzebujemy modelu. Modelem takim mogą stać się zrekonstruowane skrypty kulturowe. Na ich odtworzenie pozwalają wywiady i badania ankietowe, przeprowadzane wśród rodzimych użytkowników języka.

Wyrażanie, nie tylko językowe, emocji, jest istotną częścią naszej kompetencji komunikacyjnej. Wydawałoby się, że emocje są doświadczeniem indywidualnym, ale w rzeczywistości mówienie o nich, a nawet ich doświadczanie podlega wpływowi kultury, w której żyjemy. Wyrażanie emocji pozwala nam na wchodzenie w interakcje, odgrywanie właściwych ról w kontaktach międzyludzkich. Znajomość wyrażen nacechowanych emocjonalnie umożliwia nie tylko mówienie o swoich własnych stanach emocjonalnych, lecz także rozpoznawanie emocji u naszych interlokutorów. Poruszamy się w obrębie swoistej „kultury emocjonalnej”, której zasady zaczęliśmy poznawać już we wczesnym dzieciństwie; reagujemy w zgodzie z nimi i przez pryzmat wpojonych nam reguł odczytujemy i interpretujemy zachowania językowe naszych rozmówców.

Uczenie się języka obcego jest w sposób oczywisty związane z poznawaniem kultury kraju, w którym język ten jest używany. Jednym z istotnych elementów kultury kraju jest jego „kultura emocjonalna”¹. Nauczanie/uczenie się języka

* lateczka@op.pl, Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie, Wydział Polonistyki, Uniwersytet Jagielloński, ul. Grodzka 64, 31-044 Kraków; Université Charles-de-Gaulle, Lille, 3 Rue du Barreau, 59650 Villeneuve-d'Ascq, Francja.

¹ Termin ten pojawia się u Anny Tcherkassof (2011: 8). Jest to jedna ze zmiennych branych pod uwagę przez psychologów podczas badań nad odczuwaniem i wyrażaniem emocji w różnych kulturach.

obcego, a więc także JPJO, powinno obejmować poznanie sposobów mówienia o emocjach w tymże języku. Glottodydaktyk staje przed trudnym zadaniem: powinien dostarczyć uczącemu się środków językowych umożliwiających mu porozumiewanie się w życiu codziennym, nawiązywanie kontaktów i podtrzymywanie relacji z członkami społeczeństwa, którego języka naucza. Żeby tego dokonać, musi również przekazać niezbędną wiedzę o zachowaniach językowych, w tym zachowaniach językowych nacechowanych emocjonalnie. Pełny udział w procesie komunikacyjnym zapewniają mówiącemu środki, które umożliwiają wyrażanie siebie, co oznacza możliwość przekazywania informacji, ale również możliwość mówienia o swoich stanach emocjonalnych. Mówienie o nich jest szczególnie trudne na gruncie języka obcego, kiedy mówienie o emocjach nie jest właściwie ich **wyrażaniem**, tylko próbą opisanie doświadczanego stanu emocjonalnego. Jeśli mówiący opíše ten stan w kategoriach nieistniejących w języku, którym się posługuje (dla niego języku obcym, L2) lub niezgodnie z obowiązującym w L2 skrypcem, ryzykuje niepowodzenie komunikacyjne, a w skrajnych wypadkach odrzucenie przez swoich odbiorców. O ile popełniane przez obcokrajowca błędy gramatyczne czy słownikowe wydają się naturalne, a próba mówienia w języku obcym spotyka się na ogół z akceptacją ze strony odbiorców, o tyle błędne zastosowanie wzorców zachowań językowych ma poważniejsze konsekwencje. Osoba wykorzystująca niewłaściwy wzorec zachowania zaczyna być postrzegana jako dziwna, niegrzeczna, a jej zachowanie może stać się nieakceptowalne. Tym bardziej więc konieczne jest skonstruowanie modelu, opisującego polski sposób mówienia o emocjach, którego wykorzystanie pozwoli na mówienie o nich w sposób naturalny dla danego języka obcego, a więc także dla języka polskiego.

Niewątpliwie, wiedza o emocjach jest w dużym stopniu intuicyjna i podzielana przez członków danej kultury, a w naszych umysłach istnieje pewien model mówienia o emocjach, a być może nawet ich odczuwania. Opieranie się tylko na wiedzy intuicyjnej jest jednakże ryzykowne: nieświadomie możemy zacząć przekazywać swoje własne przekonania, uznając je za charakterystyczne dla wszystkich uczestników danej kultury. Aby uniknąć nadmiernego subiektywizmu, możemy sięgnąć do badań prowadzonych na gruncie psychologii i językoznawstwa.

W pracach psychologów (C. Montandon, A. Tcherkassof) podkreślana jest socjalizacyjna rola emocji: dzieci od najwcześniejszych lat uczą się od swojego otoczenia, w jaki sposób rozpoznawać emocje, jak je wyrażać, aby to było społecznie akceptowane, w jaki sposób wreszcie je kontrolować. Dzięki doświadczeniu i relacjom ze swoim otoczeniem dziecko buduje swój własny świat doznań emocjonalnych oraz konstruuje własne modele mentalne ich doznawania i wyrażania. Chociaż na pozór wydaje się, że emocje to nasze subiektywne, indywidualne doświadczenie, w rzeczywistości doświadczenie to jest kształtowane i definiowane w procesie socjalizacji (por. Tcherkassof 2011: 110–111). W badaniach nad emocjami, sposobami ich wyrażania oraz problemami klasyfikacji na gruncie psychologii pomija się jednak często problem języka, który służy nie tylko do

nazywania uczuć, lecz także do wyrażania stosunku mówiącego do danego stanu emocjonalnego.

Pojęcia nazywające emocje są ściśle zależne od kultury, na gruncie której powstały i funkcjonują. Nie mają zatem charakteru uniwersalnego, są niepowtarzalne i wyrażają stosunek do uczuć typowy dla danej kultury oraz unikalne relacje między emocjami, poznaniem i zachowaniami społecznymi (por. Wierzbicka 1999: 163). Różnice te należałoby zatem wziąć pod uwagę w nauczaniu kompetencji komunikacyjnej cudzoziemców. Aby to uczynić, trzeba posłużyć się narzędziem, które umożliwi opisanie owych różnic, a także odnalezienie ich wykładników językowych. Tymczasem badania emocji na gruncie psychologii często charakteryzuje etnocentryzm. Badacz przyjmuje perspektywę własnego języka, uznając pojęcia do niego należące za uniwersalne i mające swoje dokładne odpowiedniki we wszystkich językach. Na niebezpieczeństwa płynące z zajęcia takiego stanowiska wskazuje Anna Wierzbicka, podkreślając, że określenia emocji są specyficzne dla danej kultury, a ich badanie – obiektywne, niezdeterminowane przez język, którym posługuje się naukowiec – jest dość trudne. Zwracając uwagę na niebezpieczeństwa etnocentryzmu, A. Wierzbicka proponuje równocześnie metodę badań pojęć nazywających emocje opartą na uniwersalnych pojęciach, mających swoje odpowiedniki we wszystkich lub przynajmniej w wielu pochodzących z różnych kręgów kulturowych językach świata. Metoda ta pozwala na zdefiniowanie pojęć nazywających emocje w różnych językach bez ograniczeń spowodowanych perspektywą kulturową badacza. A. Wierzbicka konstruuje definicje, posługując się eksplikacjami opartymi na pojęciach uniwersalnych². Eksplikacje mają kształt prototypowych scenariuszy, te jednak nie opisują sytuacji zewnętrznych, wiązanych z danym uczuciem, ale struktury kognitywne, wyabstrahowane na podstawie doświadczonych wcześniej sytuacji-bodźców. Skonstruowanie scenariusza pokazuje, że pojęcia nazywające emocje są wobec siebie komplementarne i mogą uzupełniać się nawzajem. Przypatrzmy się eksplikacji ‘zdziwienia’ i ‘zdużenia’, które różnią się tylko jednym elementem (zaznaczonym pogrubioną czcionką):

surprise ‘zdziwienie’

X coś czuje

czasami ktoś myśli coś takiego:

teraz coś się dzieje

nie myślałem wcześniej: **to się wydarzy**

chcę o tym wiedzieć coś więcej

z tego powodu ten ktoś coś czuje

X czuje coś takiego

² Pojęcia uniwersalne (elementarne) to, według Wierzbickiej, pojęcia niedefiniowalne, mające swoje odpowiedniki we wszystkich językach świata. Stanowią one swoiste jądro semantyczne języka. Mogą być połączone przy pomocy uniwersalnej składni semantycznej. Składnia ta określa możliwości współwystępowania uniwersalnych jednostek semantycznych w różnych językach. W poszczególnych językach występują oczywiście różnice formalne, spowodowane różnicami w gramatyce, jednakże nie zaburza to całościowej ekwiwalencji semantycznej zdań (por. Wierzbicka 2006: 30–37).

amazement ‘zdumienie’

X coś czuje

czasami ktoś myśli coś takiego:

teraz coś się dzieje

nie myślałem wcześniej: **to się może wydarzyć**

chcę o tym wiedzieć coś więcej

z tego powodu ten ktoś coś czuje

X czuje coś takiego

(Wierzbicka 2006: 212–213)

Różnica między wymienionymi pojęciami jest niewielka i dość subtelna. Eksplikacje różnią się tylko fragmentem ‘to się wydarzy’ – ‘to się może wydarzyć’, co wydaje się wskazywać na nieco większe natężenie elementu zaskoczenia w wypadku *amazement* (zdumienia). Obie nazwy odnoszą się do uczuć z grupy ‘zdarzeń przeciwnych do oczekiwań’ i również są w pewnym stopniu komplementarne względem siebie. Eksplikacje stanowiące konfigurację pojęć elementarnych umożliwiają nie tylko dodefiniowanie pojęć nazywających emocje oraz porównywanie definicji odnoszących się do określeń emocji w różnych językach, lecz także **charakteryzowanie postaw kulturowych wobec emocji i porównywanie** owych postaw. Temu szczególnemu aspektowi badań mogą służyć skrypty kulturowe, przedstawione także za pomocą pojęć uniwersalnych. Tworzenie indywidualnych skryptów kulturowych pozwala uniknąć niebezpieczeństwa schematycznego dzielenia kultur na to, emocjonalne i nieemocjonalne. W wypadku takiej klasyfikacji jedno pojęcie określa często kultury, które rzeczywiście charakteryzuje pewien typ emocjonalności, ale których normy i postawy wobec emocji są całkowicie odmienne.

Warto jeszcze powrócić do samego pojęcia skryptu kulturowego. Niestety, u A. Wierzbickiej nie pojawia się bezpośrednia jego definicja. Jednak na podstawie rezultatów badań przez nią prowadzonych możemy, jak mi się wydaje, przyjąć, że skrypt kulturowy to formuła eksplikacyjna zbudowana z użyciem niedefiniowalnych, elementarnych jednostek semantycznych połączonych ze sobą w określony sposób, za pomocą elementarnej składni semantycznej. Zawiera ona scenariusz konstruowany na podstawie prototypowych czynników sprawczych, odpowiadający pewnym postawom lub zachowaniom (por. Wierzbicka 1999: 166–167).

Przykładem analizy emocji prowadzącej do wyznaczenia skryptów kulturowych wyrażania emocji w kulturze polskiej i anglosaskiej są badania Wierzbickiej oparte na książce Ewy Hoffman, traktowanej przez badaczkę jako ‘kulturowa autobiografia’ amerykańskiej pisarki polsko-żydowskiego pochodzenia. A. Wierzbicka zwraca uwagę, że w kulturze polskiej okazywanie uczuć jest pewną normą, wypowiedź (dyskusja, ocena, nawet wymiana informacji) powinna być nacechowana emocjonalnie, natomiast kultura angielska za normę przyjmuje samokontrolę i umiejętność bycia beznamiętnym (*dispassionate*). Tak samo w kulturze polskiej nie są cenione gatunki wypowiedzi typu *small talk*, czyli rozmowa pro-

wadzona umyślnie o błahych sprawach, ponieważ Polacy chcą mówić o rzeczach, które są dla nich interesujące, wywołują w nich pewne odczucia. Szczególnie cenne są „dobre uczucia” wobec adresata; tutaj możliwe stało się wyznaczenie skryptu kulturowego dla tych właśnie „dobrych uczuć”, wyrażanych w polskim dyskursie:

czuję coś dobrego wobec ciebie
z tego powodu kiedy mówię coś do ciebie, chciałbym coś dobrego dla ciebie zrobić

Chęć „zrobienia czegoś dobrego” może przejawiać się w „pieszczotach słownych”, udokumentowanych takimi faktami językowymi, jak bogactwo zdrobnień imion w języku polskim w opozycji do możliwości utworzenia zaledwie jednej lub dwóch form zdrobniających od jednego imienia w języku angielskim, bogactwo spieszczeń o charakterze metaforycznym typu *kotku!*, *żabko!* Kultura angielska z kolei większy nacisk kładzie na „takt” („nie chcę, aby ktoś inny czuł coś złego, z tego powodu nie powiem czegoś”) w przeciwieństwie do kultury polskiej: chociaż cechą istotną tej ostatniej jest wyrażanie dobrych uczuć w odniesieniu do adresata, nie oznacza to jednak unikania sposobności zranienia drugiej osoby. Kulturę polską cechuje nakaz mówienia tego, co się myśli, bez ograniczenia wypowiedzi na temat adresata. Kultura angielska w większym stopniu bierze pod uwagę uczucia innych osób (por. Wierzbicka 1999: 164–169). A. Wierzbicka pokazuje więc, że postawy emocjonalne można charakteryzować za pomocą skryptu kulturowego, który *de facto* przyjmuje postać podobną, jak definicja emocji sformułowana w kategoriach uniwersaliów leksykalnych.

Sformułowaną *explicite* definicję skryptu kulturowego znajdujemy u Sebastiana Deki. Skrypty kulturowe to, według niego, „abstrakcyjne byty będące wykształconymi przez określoną społeczność modelami zachowań (interakcji) oraz postaw (kształtowanych przez sposób myślenia i postrzegania świata), przejawiające się w tychże zachowaniach i postawach (m.in. słownych), obce osobom spoza dzielącej je grupy i zazwyczaj przez nie albo niedostrzegane albo dla nich rażące, niekiedy niezrozumiałe i budzące sprzeciw” (Deka 2006: 166). Definicja ta, według S. Deki, pozwala na zachowanie odpowiedniości pomiędzy znaczeniem leksemu i eksplikacją tego znaczenia z jednej strony a skryptem kulturowym i formułą skryptu z drugiej. W zastrzeżeniu tym pojawia się zatem informacja, że skrypt kulturowy to nie tylko formuła eksplikacyjna, ale (być może) pewien byt abstrakcyjny, do którego formuła ta się odnosi, o czym niżej.

Pozostaje pytanie, czy możemy mówić o skryptach w wypadku określonych struktur słownych bądź pojedynczych leksemów. S. Deka za kryterium odróżniania „leksemu jako takiego” od „leksemu będącego wykładnikiem skryptu” uznaje możliwość zbudowania lub nie formuły skryptalnej (por. Deka 2006: 168–169). Wobec bardzo płynnej, według mnie, granicy między skryptem kulturowym a definicją leksemu zbudowaną w kategoriach uniwersalnych jednostek seman-

tycznych, kryterium to wydaje mi się niewystarczające. Spójrzmy na przykład polskiego leksemu **narzeka**nie (*narzekać*). Oczywiście, z leksemem tym związany jest silnie nacechowany kulturowo skrypt, który moglibyśmy sformułować następująco:

zdarzyło się dużo złych rzeczy
czuję coś złego z tego powodu
nie chcę tego czuć
chcę, żebyś wiedział, że czuję coś złego [badania własne – E.Ł.]

lub wersja S. Deki (2006: 175):

kiedy ktoś pyta, jak się czujemy, nie jest dobrze powiedzieć: „dobrze”
kiedy ktoś pyta, jakie rzeczy dzieją się w naszym życiu, nie jest dobrze powiedzieć: „dzieją się dobre rzeczy”

Sam leksem *narzeka*nie byłby więc, według S. Deki, wykładnikiem skryptu. Jednakże do ‘narzekania’ zaliczyć możemy wiele sformułowań, niejednokrotnie bardzo kreatywnych, powstałych w odpowiedzi na potrzeby chwili. Leksem ten więc byłby tylko **nazwą** dla całej gamy środków językowych dających się skategoryzować jako ‘narzekanie’. Wydaje mi się, że mówić możemy jedynie o skryptach, które mają swoje (również nacechowane kulturowo) nazwy w postaci pojęć złożonych (co wyjaśnia, dlaczego nie istnieją dla nich często proste analogie w innych językach). Wykładnikiem skryptu nie jest natomiast nazwa, ale środki językowe, w postaci których skrypt ten jest realizowany.

Pozostaje jeszcze pytanie o sposób, który pozwoli wyodrębnić skrypty kulturowe. U A. Wierzbickiej (w przytoczonej części jej badań) skrypty kulturowe zostały wyabstrahowane na podstawie analizy książki E. Hoffman i opisanych w niej kulturowych doświadczeń autorki. Niewątpliwie, jest to analiza niezwykle cenna, ze względu choćby na celność opisu emocjonalnych, a zarazem językowych doświadczeń osoby zanurzonej w nowej dla niej początkowo kulturze. Jest to jednak badanie indywidualnego przypadku i jako takie nie daje wystarczających podstaw do tworzenia daleko idących uogólnień. Możliwość przeanalizowania wypowiedzi większej liczby osób, a co z tym związane, podjęcie próby uogólnienia, dają badania ankietowe (o czym niżej). Jest to jednak sposób, który może wzbudzić kontrowersje.

S. Deka odrzuca celowość prowadzenia badań ankietowych jako źródła poznania skryptów kulturowych, ponieważ respondenci nie są, według niego, przygotowani do obiektywnej oceny własnych zachowań językowych. Jego zdaniem, tylko osoby „żyjące dwoma lub wieloma językami są predestynowane czy kompetentne (przy odpowiednim przygotowaniu językoznawczym i socjologicznym) do dokonywania obserwacji i formułowania ocen w interesującym nas zakresie, tj. do rekonstruowania skryptów” (Deka 2006: 170–171). Takie postawienie proble-

mu sposobu rekonstruowania skryptów kulturowych wydaje się nieuzasadnione z punktu widzenia metodologicznego i czysto praktycznego. Niewątpliwie, trzeba uznać zasadność posługiwania się świadectwami osób dwujęzycznych, żyjących na co dzień dwiema kulturami, mających unikalne spojrzenie na problem dwu- czy wielokulturowości, czego doskonałym przykładem jest sama A. Wierzbicka czy analizowane przez nią świadectwo E. Hoffman, jednakże nie można się do tej perspektywy ograniczyć. Taki sposób badania skryptów może okazać się bardzo wartościowy, z drugiej strony jednak niesie ze sobą pewne niebezpieczeństwa: osoba dwujęzyczna może zatracić świadomość odrębności obu kultur, którymi żyje. Tak jak w jej języku mogą pojawić się interferencje, tak samo na poziomie mentalnym dochodzi do interferencji semantycznych. Ponadto na podstawie świadectwa jednej osoby trudno wnioskować o typowości/prototypowości danego zachowania czy postawy, ponieważ może ono być nacechowane indywidualnie. Inne zastrzeżenie ma już charakter czysto praktyczny: trudno wymagać od informatorów przygotowania językoznawczego i socjologicznego. To zadaniem językoznawcy – poszukiwacza skryptów – jest wyabstrahowanie owego skryptu z danych językowych dostarczonych mu przez badanego. Umożliwi to odpowiednie postawienie pytania badawczego czy sformułowanie problemu lub zadania, które ma wykonać osoba badana. Niecelowe wydaje się odrzucenie badań ankietowych (lub szerzej: metody sondażu, rozumianej przeze mnie jako kategoria nadrzędna wobec ankiety i wywiadu). Umożliwiają one przebadanie większej grupy respondentów, a tym samym mogą stać się świadectwem popularności danego skryptu, a ich wartość uzależniona jest bezpośrednio od sposobu sformułowania pytań.

Ustosunkowując się do obu przedstawionych koncepcji badawczych, chciałabym przedstawić własną. Skrypt kulturowy uważam za model mentalny istniejący w umysłach rodzimych użytkowników danego języka, dostępny poprzez ich zachowania i możliwy do opisu za pomocą formuły językowej – scenariusza zawierającego opis pewnej struktury kognitywnej, skonstruowanego przy użyciu pojęć uniwersalnych. Przy rekonstruowaniu skryptu kulturowego uznaję sensowność odwoływania się do świadectw osób dwujęzycznych, jednak sądzę zarazem, że opieranie się tylko na nich jest niewystarczające. Za bardziej pożądane uważam prowadzenie kontrastywnych badań ankietowych w grupach respondentów pochodzących z różnych kręgów kulturowych, na początku dwóch, umożliwiające uzyskanie materiału językowego, na którego podstawie można wyabstrahować poszukiwany skrypt kulturowy. Technika, która pozwoli na przebadanie jak największej liczby respondentów, a zatem na wyznaczenie najbardziej typowych reakcji i tym samym na pewną standaryzację wyników badań, jest ankietowa.

W ankiecie respondentom mogą zostać przedstawione opisy sytuacji prototypowych, wywołujących daną emocję w danej kulturze. Przy rekonstruowaniu sytuacji – bodźców wywołujących językowe reakcje nacechowane emocjonalnie – posłużyć się można ustalonymi na gruncie psychologii tematami relacyjnymi dla poszczególnych emocji podstawowych (por. Łosiak 2007: 48), bądź oprzeć się

również na badaniach ankietowych pozwalających na skonkretyzowanie bodźców wywołujących poszczególne emocje. Zadaniem badanych będzie wpisanie/wypowiedzenie reakcji językowej, typowej, ich zdaniem, w danej sytuacji dla ich języka ojczystego (L1). Oczywiście, przeprowadzenie badań dotyczących zachowań językowych na piśmie może obciążyć je błędem: reakcje nie będą całkowicie naturalne dla języka mówionego, jednakże i tak pozwolą zrekonstruować pewne prawidłowości/regularności wyrażania emocji na gruncie danego języka. Aby uniknąć tego błędu lub chociażby zmniejszyć jego prawdopodobieństwo, można zastąpić ankietę techniką wywiadu, podczas którego respondenci wejdą z badającym w pewną grę ról, wymagającą wykorzystania zachowań językowych nacechowanych emocjonalnie. Będą to jednak nadal sytuacje wywołane sztucznie, a jako takie mogą prowadzić do wypowiedzi nie do końca naturalnych.

Analiza reakcji językowych członków danej kultury pozwoli na wyabstrahowanie skryptu kulturowego dla tej grupy. Przeprowadzenie takich samych działań w odniesieniu do grupy respondentów z drugiej grupy językowej pozwoli na otrzymanie paralelnych skryptów językowych, dla każdej z grup oddzielnych. Porównanie obu uzyskanych skryptów umożliwi wyodrębnienie typowych cech skryptu dla każdej z grup badanych. Badanie takie pozwoli więc na ustalenie formuły skryptu opisującej model kognitywny istniejący w umysłach osób posługujących się danym językiem, ale nie tylko. Ankieta przeprowadzona wśród *native speakerów* zgromadzi środki językowe, które można uznać za najbardziej typowe dla wyrażania emocji dla użytkowników z pierwszej i drugiej grupy językowej. Wyabstrahowanie skryptu, a także zebranie obszernego materiału leksykalnego otworzy nowe możliwości wyrażenia emocji w nauczonym języku obcym, poprzez wyodrębnienie cech typowych i przydatnych w codziennej komunikacji. Badanie kontrastywne wskaże także, które aspekty mówienia o emocjach w danym języku są najtrudniejsze do zrozumienia i przyswojenia przez obcokrajowców ze względu na brak dokładnych odpowiedników w ich ojczystym języku. Uzyskamy nie tylko model mówienia o emocjach, lecz także jego najbardziej typowe aktualizacje zachodzące w procesie komunikacyjnym. Podkreślę tutaj jeszcze raz rolę badacza-językoznawcy (lub/i glottodydaktyka): to jego zadaniem jest wyabstrahowanie skryptu kulturowego na podstawie porównań wypowiedzi *native speakerów*. Jako uzupełnienie potraktować można wywiady z osobami dwujęzycznymi lub z jednojęzycznymi rodzimymi użytkownikami danego języka. Wywiad taki powinien dotyczyć już opisu bezpośrednich doświadczeń kulturowych lub międzykulturowych badanych osób, jednakże, według mnie, może stać się tylko uzupełnieniem przeprowadzonych wcześniej analiz.

Zrekonstruowane skrypty kulturowe mogą zostać wykorzystane w nauczaniu języków obcych, a więc także w nauczaniu JPJO. Oczywiście, bardziej interesujące dla uczących się będą aktualizacje skryptu kulturowego w języku, którego się uczą, niż sam skrypt w postaci modelu mentalnego i formuły go opisującej. Niemniej, bez tego modelu, odtworzonego na podstawie badań kontrastywnych,

nauczanie mówienia o emocjach w języku obcym nie jest możliwe. Dążąc do osiągnięcia umiejętności komunikowania w języku obcym wchodzimy tym samym w rzeczywistość zorganizowaną według nieco innych reguł niż te dominujące w naszym języku ojczystym, inne są normy grzecznościowe, inne sposoby rozpoczynania interakcji i inne sposoby mówienia o emocjach. Posłużenie się skryptami kulturowymi dla celów glottodydaktycznych stwarza uczącym się języka obcego możliwość wzięcia pełnego udziału w komunikacji w tymże języku i zmniejsza ryzyko porażki komunikacyjnej.

BIBLIOGRAFIA

- Baylon Ch., Mignot X. (2008), *Nauczanie komunikacji w języku obcym*, [w:] Ch. Baylon, X. Mignot, *Komunikacja*, Kraków.
- Data K. (2000), *W jaki sposób językoznawcy opisują emocje?*, „Język a Kultura”, t. 14, *Uczucia w języku i tekście*, red. I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław.
- Deka S. (2006), *O metodzie wyodrębniania skryptów kulturowych i kilku skryptach niemieckich i polskich*, [w:] *Oblicza komunikacji*, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Zaśko-Zielińska, Kraków, s. 160–179.
- Ekman P. (1998), *Wszystkie emocje są podstawowe*, [w:] *Natura emocji*, red. P. Ekman, R. Davidson, Gdańsk, s. 20–25.
- Lazarus R. (2012), *Uniwersalne zdarzenia poprzedzające emocje*, [w:] *Natura emocji*, red. P. Ekman, R. Davidson, Gdańsk, s. 146–153.
- Łosiak W. (2007), *Psychologia emocji*, Warszawa.
- Tcherkassof A. (2011), *Les Emotions et leurs expressions*, Grenoble.
- Wierzbicka A. (1999), *Emocje. Język i „skrypty kulturowe”*, [w:] *Język – umysł – kultura*, Warszawa, s. 163–189.
- Wierzbicka A. (2006), *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, Lublin.

Elżbieta Łątka

IS IT POSSIBLE TO SPEAK ABOUT EMOTIONS IN A FOREIGN LANGUAGE? ON THE NEED TO RECONSTRUCT CULTURAL SCRIPTS OF EXPRESSING EMOTION IN TEACHING POLISH AS FOREIGN LANGUAGE

(Summary)

Keywords: emotions, cultural scripts, foreign language teaching

The ability to talk about emotions is one of the conditions of successful communication. This ability is determined by culture, therefore in order to talk about emotions in a foreign language we need a model. Cultural scripts can serve as such a model. The reconstruction of these scripts can be done through questionnaires and interviews among native speakers.